

Cena „SZKOLNICTWA”  
wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.

Num. r pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnie

Reklamacje będą uwzglę-  
dniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam”

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespor-  
dencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa” od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

**Szan. Koledzy i Koleżanki:**

Prosimy Was najuprzejmiej raczcie dołożyć starania, żeby nie było w sąsiedztwie Waszem ani jednej szkoły, w którejby brakło «Szkolnictwa» — ponadto pracujcie, aby «Szkolnictwo» czytali wszyscy członkowie Rad szkolnych miejscowych i okręgowych.

Uprzejmie prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty.

ADMINISTRACYJA.

## Temat nigdy nie wyczerpany.

Każde stowarzyszenie się ludzi z sobą, utworzone w wspólnych celach, wymaga zgody, jedności między swymi członkami; w przeciwnym bowiem razie niebezpieczeństwo rychłą rozsypką grozi całości.

Prawda tej zasady, wspartej doświadczeniem z dawna stwierdzoną została. Szczególniej zaś w gronie nauczycieli tego samego zakładu niezbędną jest harmonia i jedność. Nauczyciele publiczni, przy jakiegokolwiek bądź znajdujący się szkole, stanowią wszędzie uczone zgromadzenie, którego są pojedynczymi członkami. Zgromadzenie to dążyć powinno z całą usilnością do osiągnięcia założonego celu ostatecznego i rozwiązania tak wielkiego zadania, jakie zobowiązaniem się przyjęło na siebie.

Zgromadzenie to ma zasłużyć na szacunek i zaufanie, równie u władz jak i wśród obywatelstwa, ma otoczyć się pewnym blaskiem, przynieść cześć i korzyść umiejętnościom, słowem, pokazać pod każdym względem, że jego istnienie jest pożyteczne, szlachetne i dobroczynne! Stąd też obowiązek to najpierwszy dla każdego pojedynczego nauczyciela starać się, by nie przyniósł hańby zacnemu zgromadzeniu, do którego należy, lecz owszem, by podnieść swą osobą jego sławę, znaczenie i świetność!

Wiadomo, że gdzie jeden członek dostał gangreny, tam grozi niebezpieczeństwo całemu ciału, które jedynie ucięciem nieszczęsnego członka i oddaleniem go od zdrowej całości ratowaniem być może; nauczyciel postępuje przeto tak, żeby sobą samym twarzystwa z żadnej strony nie zaraził i tym sposobem nasamprzód siebie samego nie zabił! Żyje dla dobra ogółu, t. j. dla szkoły, a tem samem dla umiejętności, rządu, obywatelstwa, młodzieży, ojczyzny. Każdy godny nauczyciel, któremu honor umie

jętności, uczonego stanu, szkoły, przy której się znajduje i honor własny jest miły, usiłuje sumiennie dopełnić ważnych swych powinności. Te powinności dotyczą się samego siebie, swych współpracowników i swych uczniów. Dokładniejsze zastanowienie się nad tem i bliższe określenie, nie będzie tu może zbytecznem.

Aby trwały i błogi wywierać wpływ na wrażliwy umysł dzieci, aby w ich serca rzucić ziarno szczęścia doczesnego i wiecznego i rozwinąć w nich zarody dobra, piękna i prawdy, starać się powinien nauczyciel wszelkie one osobliwsze zjednoczyć w sobie przymioty, które zdobyć mają wzniosłe powołanie nauczyciela. Starać się też powinien ustawicznie o coraz większe rozszerzanie zakresu swych wiadomości, o wykształcenie bystrości swych sądów, szczególnie zaś w praktycznem zastosowaniu swych zdolności, dążyć do coraz większej doskonałości, a nawet, że tak rzekę, mistrzostwa.

O nabycie tych pięknych cnót przedewszystkiem starać się powinien nauczyciel i nie zaniedbywać środków do ich dopięcia; tego wymaga dobro szkoły, i tak rozkazuje obowiązek i sumienie. A któż zaprzeczy, że harmonia pomiędzy nauczycielami jednego zakładu, jest właśnie owym potrzebnym i skutecznym środkiem pomocniczym do dalszej pracy nad sobą i szczęśliwego osiągnięcia nader trudnego zadania? Boć jeżeli nauczyciel przed uczniami stanąć ma z powyżej opisanymi usposobieniami ducha, okazując miłość, cierpliwość i łagodność ku uczniom, zachować spokój ducha i myśli wesolą: to duch jego wolnym być musi od rozterek i nieporozumień z swoimi kolegami. Jeżeli zaś on sam powodem jest tego złego, lub też jeżeli sam knuje środki nieprzyjazne, czyż naówczas istota jego nie zostaje w rażącej sprzeczności z wzniosłym powołaniem nauczyciela? Rozterki między nauczycielami tegoż zakładu są przeto, jak widzimy, potężną przeszkodą tak w niezbędnem rozszerzaniu swych wiadomości i w dalszem kształceniu swych zdolności, jak również w należytem wypełnianiu obowiązków powołania swojego.



Żaden nauczyciel szkół publicznych nie stoi samostannie, ale jest członkiem zgromadzenia, członkiem pewnego ciała. Że każde zdrowe ciało jest najzgodniejszym we wszystkich swych ogniach organizmem, o tem wiadomo. Obowiązkiem świętym dla każdego pojedynczego nauczyciela szkolnego jest przeto, żyć ze wszystkimi innymi w harmonii i jednomyślności, żyć tak, żeby ogół występował zawsze, jako jedna silna, sprężysta, wciąż z sobą zgodna moralna osoba. Na tym obowiązku każdego polega dobro całości i pomyślność szkoły; na tym obowiązku także opiera się stosunek nauczycieli do siebie nawzajem. Dobrani i sumienni nauczyciele szkolni pomagają chętnie jeden drugiemu, gdzie i jak tylko mogą, zastępują jeden drugiego w przypadku słabości lub oddalenia się za jakim ważnym interesem, po przyjacielsku i poufale, a przecież przystojnie jak tego wymaga towarzystwo, mające być dla innych wzorem. Żaden tu nie robi w czasie swej lekcji, i przed uczniami, aluzji do innego nauczyciela, a tem mniej nie przedrzuca się wyraźnie z jego osoby i nie wyszydza jego nauki lub sposobu myślenia. Gdyby nawet innego zupełnie był zdania, przyznaje koledze swemu słuszność. Słowem, nie psuje tu jeden drugiemu szacunku u młodzieży, ale i owszem gruntuje go u niej sobie nawzajem!

Jeżeli zaś reszta członków odrzuca to, do czego jeden dąży, jeżeli pojedynczy nauczyciele, zamiast podać sobie rękę w usiłowaniach swoich, wcale przeciwnych zażywają środków, obojętnem popieraniem lub też zupełnie odmiennem postępowaniem zmniejszają obustronnie pożądane skutki, jeżeli wzniecaniem i knowaniem rozterek pozbawiają się spokoju ducha i drogiego czasu; jeżeli nawet z radością poglądną skoro drugi na błędną zeszedł drogę; jeżeli wreszcie przyłączają się do tego wszelkie one osobiste przytyczki z zawiści i wstępu pochodzące: natenczas niestety! nie ma co myśleć o pomyślności zakładu.

Widzimy stąd, jak wielce ważną jest rzeczą harmonia zgodna i jednomyślność w gronie nauczycieli, a jak ją trudno utrzymać, jeżeli pojedynczy członkowie nie czują sami wielkiej tego doniosłości w ogólnych celach naukowych.

Z góry albowiem nie da się ona w żaden sposób zaprowadzić ani przepisami ani też nakazem ustalić. I tak jest rzeczywiście. Władze bowiem szkolne niższe, pośrednie i wyższe mogą wydawać rozliczne rozporządzenia korzystne dla szkolnictwa, i z całą oględnością i uczynnością najlepsze poczynić ulepszenia w organizmie szkół; jedna rzecz tylko nie podlega ich wpływowi, która przecież jest główną podwaliną całej budowy, — a tą jest *duch prawdziwego, bezzawistnego, zgodnego koleżeństwa między*

*nauczycielami.*

Gdzie zaś zabraknie owego ducha koleżeńskiego i głębokiego poczucia zadania ogólnego, tam próżnym będą odgłosem wszelkie rozporządzenia. „Jeżeli miłości nie mam, jestem jako miedź brząkająca i jako instrument brząający“.

Główną przeszkodą, która psuje harmonię prawie we wszystkich gronach nauczycielskich, podobnie jak w kołach rodzinnych jest wewnętrzna drażliwość i *brak wyrozumiałości dla drobnych i niewinnych uchybień*. Starszym znów brakuje niekiedy usposobienia łagodnego, pobłażliwego *w osądzaniu młodszych kolegów*, a ci w nierozsądnem przecenianiu siebie i z braku przywiązania, niepolegają ani przystają na rozsądku swych starszych. Rozterki między nauczycielami lub też ich obojętność ku sobie, nie ukrywają się przed światem dziecięcym, i jakoby robak wgryzają się w ich młodociane serca, niwecząc kwiecie i owoc wychowawczej nauki. Przewrotna myśl, uczucie i dążność człowieka udziela się rodzinie, roztacza swe koła w gminie i wszędzie wywiera swe wpływy szkodliwe. Jeżeli już w gminie wszelkie rozdwojenie jest szkodliwe, to przedewszystkiem w stanie nauczycielskim, do którego jakoby z godności duchownej wychodzić winna siła przetwarzająca, uszlachetniająca wszelkie stosunki ludzkie.

Jeśli sol zwietrzeje, czem solono będzie? Gdy świecznik ukryty zostanie pod korzec, czymże przyświecać? Jeżeli ci, co przewodniczyć mają, sami są zaślepieni, któż będzie przodkował jako wzór przyświecający?

Na zakończenie uwag powyższych przytaczamy słowa jednego z naszych pedagogów: „Nauczyciele! Miejcie wzgląd na to ciągle, żeście oświecenia ciałem i reprezentantami szlachejnej umiejętności w naszej okolicy, że uwaga młodzieży i całej publiczności na was zwrócona, że wy od nieba samego powołani do stania się *innym wzorem i dobrym przykładem*, postępujcie tak przeto, byście czoigodnego stanu waszego pod żadnym względem na szyderstwo, śmiech lub politowanie nie wystawili! Wy synowie i kapłani mądrości, pokażcie się w każdym razie godnym wysokiej waszej matki — bogini!“



## Repetent czyli drugorocznik.

(Dokończenie).

Ażeby ostatecznie uniknąć takiego pozostawiania niedość przygotowanych uczniów jeszcze na jeden rok w klasie, czyby nie należało obalić u nas zupełnie systemu podziału szkoły na klasy, czy nie wprowadzić raczej *podziału na przedmioty* bez względu na wiek dzieci, co zresztą w szkolnictwie nie jest



żadną nowością. Uczniowie dobieraliby się stosownie do swych uzdolnień i upodobań. Każdy należałby z jednych przedmiotów do wykładów trudniejszych, a z innych do łatwiejszych. Wpłynęłoby to kolosalnie na indywidualizowanie młodzieży, nikomu nie czyniłoby się zarzutu z braku pewnych zdolności i nie byłoby przyczyny pozostawiania uczniów na rok drugi w klasie.

A teraz już krok tylko do myśli ogólnej, którą tu chcę wypowiedzieć, mianowicie, że obowiązkiem naszym jest otworzyć wszystkie szkoły i wszelkie uczelnie niższe, średnie i wyższe dla **wszystkich**, chcących się uczyć bez wyjątku. *Nie stawiać żadnych zapór, żadnych przeszkód w postaci stopni, egzaminów, pozostawiania na rok drugi, nie badać i gmerać w cudzych mózgach ile tam już wiedzy odłożonej, ale dać się uczyć ile kto zechce i może.*

Czy mniej skorzysta, czy więcej, to już jego rzecz osobista, jego własna przyszłość i stosunki społeczne będą i tak jego surowym sędzią i pokierują jego przyszłą działalnością; za to indywidualność ludzka i społeczna nie mając zapór, rozwinię się należycie.

Egzaminy zresztą mają swoją rację bytu, *ale tylko wtedy*, gdy człowiek dojrzały chce swe wiadomości *zastosować praktycznie*. A więc gdy lekarz chce leczyć, prawnik bronić, inżynier stawiać mosty, nauczyciel uczyć i t. p. Człowiek dojrzały, który wie czego mu potrzeba i umie samodzielnie braki swe dopełniać, może się poddać egzaminowi i wyjść z niego zwycięsko. Ale **po co** kogoś egzaminować i kontrolować zasób jego wiedzy w okresie, kiedy się **uczy dla nauk samej??...**

Obowiązkiem społeczeństwa jest dać wszystkim jak największy zasób wiedzy *bez względu* na późniejsze zajęcie uczącego się — a już bezwarunkowo nieodzownym jest zaopatrzyć **wszystkich** w tak zwane średnie wykształcenie.

Ułatwmy je więc każdemu! Nauczyciel niech się tylko stara, *aby wykład jego był zajmujący, jasny i prosty, niech szuka sposobów utrwalenia w umysłach tego, co wyłożył; reszta, to jest sąd o rezultatach, nie do niego należeć powinien.*

A tu jeszcze jeden argument. To co szkoła jest w stanie dać uczniowi z nauki, stanowi tak mały ułamek wiedzy ogólnej, podzielony przytem dziesięciokrotnie przez liczbę uczniów w jednej klasie, że doprawdy *niesprawiedliwością i brakiem zdawania sobie jasnej sprawy ze strony nauczyciela jest żądanie*, aby uczeń w istocie umiał i znał poszczególne gałęzie wiedzy — i w dodatku jeszcze zdawał z nich egzamina.

Bo co to jest szkoła?.... Szkoła jest ogniskiem kultury, ogniskiem skupionego życia spo-

cznego, środowiskiem — z którego powinni wychodzić ludzie z zapalem do wiedzy i pracy, z popędem do badań i dociekań prawd naukowych, przygotowań do życia gromadnego, a więc zaopatrzeni na przyszłość w bystry umysł i jasną duszę, a nie manekiny z wypełniającymi mózg przegródkami, w których pięknie leżą uszeregowane zdobyte w szkole fakty i fakciki.

Prawdziwa nauka u młodzieńca zaczyna się właściwie dopiero wtedy, gdy szkołę ukończy a zostaje samoukiem. Wszystkie więc wysiłki powinny być skierowane ku temu, by młodzież do samouctwa zaprawiać. Gdy szkoła wreszcie ze swych murów wypuści młodzieńca tak dzielnie uzbrojonego, wtedy on, wspierając się na wskazówkach szkolnych, nauczony tam oryentowania się w labiryncie wiedzy i do niej zachęcony, wstąpi z całą świadomością na jedną z jej licznych i krętych dróg, po której już potrafi samodzielnie śmiało naprzód kroczyć.

*Oto wszystko, czego od szkoły wymagamy i wymagać mamy prawo ze względu na dobro dzieci i przyszłych naszych pokoleń.*



## Reforma wychowania i ochrona dziecka.

Ludzi trzeba zmienić, a reformy społeczne przyjdą same.

(Wacław Sieroszewski.)

Lepsze życie nastanie wówczas dopiero, gdy na lepsze zmieni się świadomość ludzka i dlatego wszystkie usiłowania ludzi, chcących poprawić życie, winny być skierowane ku zmieniению świadomości swojej i innych ludzi.

(Lew Tołstoj.)

Te same mniej więcej słowa wkłada w usta swoich bohaterów Emil Zola, gdy na końcu swojej społecznej trylogii wznosi ponad Paryżem na rękach matki dziecko maleńkie, w którego duszę praelać pragną rodzice wszystkie swoje dążenia, wszystkie ideały. W walce z ludźmi, którzy ich pojąć nie byli zdolni strawili oni życie i zrozumieli w końcu, że lepszą przyszłość zaświta wówczas dopiero, gdy wyrośnie nowe pokolenie ludzi, którym poczucie *prawdy i sprawiedliwości* wejdzie w krew wraz z pokaraniem matki, a *nędza ludzka i krzywda bliźniego* sprawiać będą ból tak dotkliwy, że zcierpieć je koło siebie będzie wprost niepodobieństwem.

Ludzie trzeźwi i t. zw. praktyczni zapatrywania powyższe nazywają „ideologią“; Tołstoj nawet w naszej postępowej prasie za przytoczone zdanie uzyskał już należytą odprawę tem nie mniej wypada się za stanowić; nad drogą przez podobnych „ideologów“ wskazaną.

Czy zmiana zewnętrznych form życia bez zmia-



ny świadomości ludzi, którzy w tych formach obracać się mają, może mieć jakiegokolwiek praktyczne znaczenie? Sądzę, że rzecz jest tak jasna, a odpowiedź tak prosta, że nawet jej formułowanie jest chyba zbyt ciężkim. Dam tutaj bardzo odległe, lecz proste porównanie. Chłop, który od dziecka przywykł do ziemniaków, kaszy i klusek — będzie głodny, gdy mu damy majonezu, pasztetu, czarnej kawy i lodów; a także zakaleczy sobie nogi na równym bruku, gdy mu zamiast jego grubych ciężkich, długich butów włożymy cienkie, gemzowe kamaszki, tak samo, jak nie odda harmonijki wioskowego Jaśka za najpiękniejszy koncert symfoniczny. To samo da się przenieść na wszystkie formy życia, w najrozleglejszym zakresie. Człowiek *musi wolności pragnąć i jej brak odczuwać*, by z niej mógł należycie korzystać, a umysł jego i serce muszą być należycie wysubtelnione, by wiedza i sztuka życiową radość sprawiać mu mogły. I dlatego to zgodzić się trzeba z Tolstojem, że życie ludzkie o tyle tylko polepszyć się może i to polepszyć skutecznie i trwale, o ile zmiany jego form zewnętrznych oparte będą *na zmianach w świadomości człowieka*.

Mylą się zatem rozmaici reformatorzy społeczni, którzy sądzą, że wraz ze zmianą samych form życiowych od razu nastanie lepsza era na ziemi. Dopiero wówczas to pożądane jutro zaświta, gdy praca nad ziemią form życia iść będzie równoległe z pracą nad zmianą świadomości ludzkiej. Niestety praca ta w życiu naszym nie jest jeszcze należycie rozumiana i podczas gdy na drodze do zrealizowania ideałów, mających na celu reformę ustroju społecznego, widzimy pracę gorączkową i powiem już nawet owocną — ta druga część pracy leży prawie całkowicie odległym. Gdy przed czterema laty znany pisarz Adam Szymański wydał odezwę, wzywającą ogół do współpracownictwa nad doniosłą sprawą reformy wychowania — spotkał się prawie z zupełną apatią, a piękny zeszyt jego wydawnictwa p. t. „Reforma szkolna“ nie zyskał również tej popularności, na jaką zasługiwał. Tak samo piękne wykłady pedagogiczne urządzone przez Uniwersytet ludowy oraz Czytelnię dla kobiet w Krakowie, zbyt małe, jak na swoją aktualność wzbudziły zainteresowanie. Trochę więcej ożywienia budzą sprawy wychowawcze w ostatnich czasach w Królestwie, natomiast w Poznańskim poza utarczkami o język polski w szkołach, absolutnie nic się nie robi. Te też o nawoływaniu ogółu do zajęcia się ważną sprawą reformy wychowania powinni pamiętać ci, którzy szczerze pragną zmiany życia na lepsze.

W artykule niniejszym absolutnem niepodobieństwem jest wyczerpać należycie temat reformy wychowania dotyczący, to też kusić się nawet nie

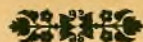
będę o rozpatrzenie projektu reformy w szczegółach, a bodajby naszkicowanie ogólnego planu zreformowanego wychowania. Ograniczę się jedynie na podkreśleniu ogólnych podstaw, które w dzisiejszym, na ogół przyjętym, systemie wychowawczym stoją z dzisiejszym światopoglądem w sprzeczności.

A więc *przedewszystkiem* :

W obecnym ustroju społecznym zaledwie mała, drobna część ludzkości jest wychowywaną. Śmiało można powiedzieć, że garstka wychowywanych ludzi do ogółu ludzkości ma się jak kropla do oceanu.

Boć wychować człowieka, to znaczy, doprowadzić wszystkie jego władze zarówno ciała, umysłu, jak ducha, *do tego stopnia rozwoju*, by na wszelkie bodźce życia, władze te należycie reagować były zdolne. Tu nie chodzi o to, aby dany osobnik wyliczył z pamięci wszystkich królów, którzy w danym państwie rządili lub też, by od razu poznał, którą sonatę dany artysta wygrywa — ale chodzi o to, byśmy w pochodzie cywilizacyjnym ludzkości należycie się oryentować potrafili lub też byśmy na harmonię tonów lub barw nie byli nieczuli. A przecież te całe masy wydziedziczonych już w kolebce skazane są na to, że skala ich oddźwięku na bodźce życiowe na wieki pozostanie tylko na tym stopniu rozwoju, jakim natura sama w szczodrości swojej ich obdarzyła. Uczony przyrodnik, który bada zjawiska emanacji i który coraz głębsze tajniki przyrody zrozumieć zaczyna, wobec chłopca, który się boi gasić pożar od pioruna — lub też zabija lekarza, chcącego przeprowadzić desinfekcję przy epidemii — to dwa bieguny, których odległość przecież nie jest nieprzebytą. Gdyby ten sam chłop był jako niemożliwe w inne warunki życiowe przeniesiony, być może odkrycie radu stałoby się jego właśnie udziałem. To też pierwszą najkardynalniejszą reformą wychowawczą — musi być rozszerzenie wychowania na jak najszersze kręgi ludzkości.

*Zupełna bezpłatność nauczania* musi być zasadniczym postulatem reformatorów społecznych. A takie przysporzenie ludzkości całych zastępów ludzi, żyjących świadomie i całą pełnią życia, odbić się przecież musi na ogólnym cywilizacyjnym dorobku. Rozumiem, że zaprowadzenie bezpłatności nauczania i to jak najszerszej pojęte t. j. nie tylko nauczania elementarnego ale także średniego jak i wyższego oraz zawodowego jest trudną reformą społeczną, ściśle z ogólnymi reformami związaną, nie jest jednak nawet przy dzisiejszym ustroju społecznym niewykonalną i dlatego już dziś nawet żądanie bezpłatności nauczania stawiam jako pierwszy warunek racjonalnej reformy wychowania. (C. d. nast.)





## NA DOBREJ DRODZE.

Ostatni Walny zjazd Towarzystwa szkoły ludowej odbyty z. r. we Lwowie w myśl naszych życziwych uwag, wskazanych przed 8miu laty, uchwalił zmienić kierunek swej działalności w ten sposób, iż zamiast zakładania z ofiar publicznych szkół ludowych po wsiach i oddawania ich do użytku Radzie szk. krajowej, należy z jednej strony nieść pomoc prawną i techniczną ubogim gminom — zaś z drugiej — śledzić pilnie na miejscu zaniedbanie istniejących, potrzebę nowych szkół i braki te przedkładać Sejmowi, aby posłowie na podstawie zebranego materiału przyspieszyć mogli akcyę organizacyi potrzebnych szkół w kraju. Tę zasadniczą zmianę wiemy z radością, albowiem jesteśmy najmocniej przekonani, że przyniesie on niebawem świetne rezultaty dla szkolnictwa ludowego.

Trzeba bowiem wiedzieć, że wedle sprawozdania Rady szk. krajowej na rok 1905|6 Galicya liczy gmin ogółem 6240, szkoły nie ma w gminach 788 zatem z nauki szkolnej korzysta 5.452 gmin. W tej liczbie jest 705 gmin wcielonych do związku szkolnego, a więc faktycznie 1493 gmin nie ma szkoły.

Weźmy teraz pod uwagę te gminy, które mają u siebie, na swoim terytorjum szkoły; sprawa przedstawia się następująco:

Szkół zorganizowanych czynnych jest . 4533

Szkół zorganizowanych nieczynnych

a) dla braku budynku i nauczyciela . . . . . 174

b) dla braku nauczyciela . . . . . 22

Szkół nieregulowanych czynnych . . . . . 18

A więc do liczby 1493 gmin, które szkół nie mają, dodać należy te gminy, gdzie wprawdzie szkoła jest zorganizowana, to znaczy, gdzie się płaci podatek ustawowy na szkołę, ale niema ani budynku ani nauczyciela t. j. gmin 174; wtedy okaże się, że w Galicyi jest gmin 1667 nie mających szkół, a więc 25 %.

Jest to przerażająca wprost liczba!

A jeżeli zważy się jeszcze i to, że w miejscowościach, w których są szkoły, gwałtownie potrzebne jest bądź otworzenie jeszcze większej liczby szkół, bądź przemiana szkoły na typ wyższy, to zobaczymy, ile jest jeszcze do zrobienia.

Jeżeli dalej zważymy to, że obecnie na jedną szkołę przypada 231 dzieci, a szkół jednoklasowych jest 2924, przeto należy te szkoły przemienić na trzy lub czteroklasowe a więc dobudować 8772 klas.

Sama Rada szkolna kraj. w sprawozdaniu str. 98 w. 26 przyznaje, „że zachodzi potrzeba wystawienia 1203 budynków w takich gminach, „w których już są zorganizowane szkoły czynne, jednak nie posiadają odpowiednich budynków“.

Wskutek tego, jeżeli przyjmujemy, że dobudo-

wanie klasy równa się budowie  $\frac{1}{2}$  całej szkoły, otrzymamy jako sumę potrzebnych szkół w kraju liczbę:

2490

4386

1203

razem 8079

Licząc kosztą budowy jednej szkoły na 10000 Kor. otrzymamy kwotę 80,790.000 koron, potrzebną na wybudowanie szkół w całym kraju. Doławszy zaś do tego naprawy i uzupełnienia w innych szkołach, obliczone na 19,210.000 Kor. dojdziemy do rezultatu, że na budowę nowych szkół i naprawę starych w całym kraju potrzeba 100 milionów koron.

Potrzeby więc szkolnictwa ludowego w Galicyi są ogromne — a więc i energiczna praca ze strony całego społeczeństwa, reprezentowanego w Kołach Tow. Szkoły ludowej niezmiernie pożądana. Ku temu celowi okręgowy Zarząd Koła w Tarnowie postanowił:

Na podstawie dokładnych danych, uzyskanych bądź przez osobiste oględziny, bądź z dat statystycznych nauczycielstwa ludowego, należy sporządzić wykazy tych miejscowości, 1) które szkół nie mają, a) należą jednak do zakresu szkolnego gmin ościennych, b) nie należą do zakresu szkolnego gmin ościennych, 2) które mają szkoły zorganizowane, ale nie czynne dla braku budynku lub nauczyciela, 3) które mają szkoły zorganizowane czynne, ale liche budynki, walące się, wymagające poprawek itp., 4) które mają szkoły, wymagające przemiany na typ wyższy ze względu na stałą licznę frekwencyę dzieci, 5) które mają budynki dobre.

Dla ułatwienia takiej pracy, zwłaszcza przy zbieraniu dat statystycznych, podajemy wzór następujący:

Powiat	Ogólna ilość gmin polityczn.	Ilość gmin ze szkołą czynną	Ilość gmin ze szkołą nieczynną	Ilość gmin należących do związku szkolnego

Ponadto należy wyszczególnić dokładnie:

1) Ilość dzieci w wieku szkolnym w gminach należących do związku szkolnego;

2) Odległość takich gmin od szkoły macierzystej (w kilometrach, z oznaczeniem przeszkód na drogach na jakie dzieci natrafiają w jesieni i w zimie).

3) Ilość dzieci w wieku szkolnym w gminach bez szkoły i nie należących do związku szkolnego. Potrzebne daty zebrać należy z metryk szkolnych i z metryk parafialnych.

Utworzyć trzeba w łonie Koła sekcję dla organizacyi szkół ludowych, złożoną z profesorów gimnazjalnych, nauczycieli ludowych, architektów, pra-



wników, inspektora okręgowego i obywateli niezależnych, ze względu na to, że w pracy tej napotyka się na rozliczne sprawy, wymagające doświadczeń różnych zawodów.

Należy wejść w bliski i serdeczny kontakt z naczelnikami i poważnymi właścicielami tych gmin, w których sekcyja pragnie pracować, gdyż bez czynników miejscowych nie da się nic zrobić!

Gdyby wszystkie Koła razem ze Związkami okręgowymi zabrały się energicznie do pracy, to nifamy, że w obez tego, że kraj ma obecnie 10,000.000 koron na budowę szkół, dałoby się tę kwestyę znacznie naprzód posunąć i w przyszłości systematycznie i planowo przeprowadzić.



### Precz z Radą szkolną miejscową...

Największem złem, które tamuje prawidłowy rozwój oświaty ludowej, jest niezaprzeczenie instytucya Rady szkolnej miejscowej. O jej zniesienie dopomina się nasze nauczycielstwo od lat 38 — lecz daremnie, bo Rada szkolna krajowa dla łatwo zrozumiałych powodów nie chce postawić w Sejmie wniosku w tym kierunku.

Ustawową plagą naszego szkolnictwa — pisze „Monitor“ — są t. zw. Rady szkolne miejscowe, o których zniesienie upomina się całe nauczycielstwo już od dłuższego szeregu lat. Powołane do opieki nad szkołami, z biegiem czasu stały się przeszkodą w ich prawidłowym rozwoju a ustawiczne konflikty nauczycieli z przełożonymi tychże Rad szk. miejsc. obniżają godność nauczycielskiego urzędu i demoralizują młodzież. Ale dziwić się niema czemu. Skądże bowiem taka Rada szkolna miejsc. może mieć pojęcie o doniosłości swych zadań, skoro członkami jej są często analfabeci, a przewodniczącymi ludzie niedorośli do włożonych na nich obowiązków i wypełniający je tylko o tyle, o ile im one przynoszą jakie korzyści materyalne. A gdy się weźmie na uwagę ogólną niechęć ludu, otumanionego klerykalną demagogią, do oświaty, to wówczas łatwo zrozumieć stanowisko takiej Rady szkolnej miejscowej względem szkoły i nauczyciela.

Ale nawet i wówczas, gdy przewodniczącym Rady szk. miejsc. jest „inteligentnik“ (zazwyczaj ksiądz), nie sprawuje ona czynności, jak powinna, bo takiemu p. przewodniczącemu *wydaje się*, że jest przełożonym nauczyciela i na każdym kroku *chce okazać swą nad nim władzę*, choćby nawet ze szkodą dla szkoły.

Takim demagogicznym przewodniczącym Rady szk. miejsc. jest np. w gminie *Sereteć*, w powiecie brodzkim, ks. *Grzegorz Pawluk*, proboszcz grecko-

katolicki. Wyzyskuje on swój wpływ w gminie wyłącznie na niekorzyść nauczyciela i szkoły, to też szkoła tamtejsza przedstawia obraz kompletnej ruiny. *Budynek od kilku lat niebielony, podłogi nie myte, przez ściany wiatr przelatuje, ot najpodlejszego gatunku karczmisko.* Na opał dawny preliminarz przeznaczał 20 m<sup>2</sup> drzewa, obecnie ks. przewodniczący *samowolnie zredukował ten wymiar do 12 m<sup>2</sup>*, a nawet przez kilka miesięcy odmawiał wogóle dostarczania opału, tak, iż skutkiem zimna nauka odbywać się nie mogła. Na różne potrzeby szkolne brak zwykle funduszu w kasie Rady szk. miejsc., bo ks. przewodniczący pomny historii o biblijnych talentach, pieniądze szkolne wypożycza chłopom na procenta, więc gdy ktoś na czas pożyczki nie zwróci, kasa dopisać nie może.

Jak wygląda gospodarka szkolna pod rządami księdza-przewodniczącego, dość wspomnieć, że skutkiem jego zaniedbań, w minionym roku szk. odbywała się nauka tylko... *przez 70 dni.* Cóż tu więc mówić o rezultatach pracy nauczycielskiej?

„Władzę“ swoją posuwa ks. przewodniczący nawet do tego stopnia, że samowolnie *nosi grzywny* nałożone na rodziców za nie posyłanie dzieci do szkoły, byle tylko przyjsć do niego z kureczką lub oselką masła. Za to nauczanie religii w szkole uważa ks. Pawluk (lubo jest nawet komisarzem do tego przedmiotu) za rzecz mniejszej wagi i na palcach możnaby policzyć te godziny, kiedy był w szkole zajęty. Sądzymy, że jest to pierwszy krok do usunięcia religii z planu naukowego szkół ludowych, czem nie martwimy się wcale, mamy tylko za złe ks. Pawlukowi, że przekonania swego nie wypowieda otwarcie i wylamuje się z obowiązku tak tylko *półowicznie!* Jest przy tem ks. Pawluk wiejskim Nemrodem i ze strzelbą na ramieniu straszy koty, psy i dzieci, uwijając się między chatami i zabudowaniami gospodarskimi.

Skoro tak pojmuje obowiązki swoje *inteligentny* stróż ludowej oświaty, to cóż dopiero dzieć się musi w innych Radach szk. miejsc., gdzie ster dzierżą panowie wójcia o ohuligańskich instynktach?

Może wiceprezydent p. Dembowski *„zechce upamiętnić swe nazwisko zniesieniem bezcelowej instytucyi, jaką są Rady szkolne miejscowe!“*



## Wiadomości potoczne.

Reforma klerownictwa szkolnego jest pedagogiczną koniecznością. Taki postulat stawia nauczycielstwo w Hamburgu i powiada: Kierownikiem szkoły może być każdy stały nauczyciel bez składania specjalnego egz-



minu. Do kierowników szkoły należy obok prowadzenia klasy załatwianie zewnętrznych spraw szkolnych i przewodnictwo na konferencyach, poza tem jest zwykłym członkiem grona nauczycielskiego. Do nowo urządzonej szkoły powołuje kierownika władza na przeciąg jednego roku; przy istniejących już szkołach mianuje kierownika, na podstawie wyboru z pośród grona na czas nieoznaczony. Nauczyciele w Hamburgu pragną tym sposobem uwolnić się od poniżającego wyboru ze strony Rad miejskich i Rad szkolnych miejscowych, które to Rady dopuszczają się w wielu wypadkach rażących krzywd, albowiem nadają te posady zazwyczaj swoim zausznikom, bez względu, czy są oni zdolni do kierownictwa szkołą lub nie.

**Idyotyczne pomysły.** Za przykładem matadorów szkolnych w ościennych krajach, zaczynają się i u nas coraz częściej odzywać głosy o zakładanie klas *dla umysłowo upośledzonych*. Żądanie takie sprzeczne jest z ustawą szkolną, która najwyraźniej mówi, „że od obowiązku uczęszczania do szkoły wolne są dzieci umysłowo lub cielesnie nierozwinięte“ (art. 23 ust. z 23 maja 1895). Teraz wykluwają się żądania o „klasy karne“, aby szkoły oczyszczać z elementów niesfornych i ku wygodzie jednych, a udręczeniu drngich nauczycieli. Szkoły karne, zyskają niebawem powszechną pogardę i nie pomylimy się twierdząc, że będą one oddziałami przygotowawczymi do kryminału.

**Brutalny wyzysk.** Nauczycielka p. Ustyanowska, pracująca w okręgu liskim, gdzie panuje sławny p. Liskowicz, postanowiła wyjść za mąż. W tym celu wniosła podanie o przeniesienie jej w stan spoczynku i przyznanie odprawy. Tymczasem p. Liskowicz przetrzymał jej podanie przez 2. miesiące, skutkiem czego p. U... skończyła 10. lat służby, ale równocześnie *utraciła prawo* do uzyskania odprawy w kwocie 1950 koron. Możeby tę rażącą krzywdę zechciał rozpatrzyć wiceprezydent Rady szk. kraj. a następnie pouczyć „przyjaciela“ nauczycieli p. Liskowicza, że taka interpretacja ustaw szk. jest karygodnem nadużyciem.

**Inspektor szkolny — a szczupak!** Ośm miesięcy upłynęło, jak Rada szk. okr. w Stanisławowie ogłosiła konkurs na posadę naucz. przy szkole 1-klasowej w Pańiecznej, a dotychczas o załatwieniu tej sprawy ani słowa! Przyrodniczy mówią, że szczupak potrzebuje 3 miesiące czasu, aby się przekonać, że od sąsiednich ryb dzieli go nieprzebyta przepaść — zaś p. inspektor Kościecki do ułożenia marnego terna potrzebuje 3 razy więcej czasu. A nie trzeba zapominać, że ten pan ma do pomocy dwóch wazechrozumnych wiceinspektorów (pp. Bojakowski i Muryn), którzy lubią mówić o sobie z emfazą „my“ albo „władza“. Nic dziwnego, że galicyjskie Rady szk. okręgowe gdzie panują wprost azjatyckie stosunki, zniechęcone są zarówno przez nauczycieli jakoteż przez gminy i społeczeństwo.

**Wiwat sequens!** Z Przemyślan donoszą nam: Rozporządzeniem Rady szk. kraj. z dnia 12. lutego 1908 przeniesionym został p. Buomaniuk, kier. szkoły 2-klasowej w Uniowie na posadę do Winogradu — lecz konkursu na tę posadę dotąd nie ogłoszono, jakkolwiek minęły już 3 miesiące. Czy p. Załokall, zastępujący inspektora myśli naprawdę, że od parady zajmuje krzesło inspektorskie i za darmo chce brać skromne dyetki? Od dłuższego czasu mamy tutaj formalną anarchię, na której zarabia tylko Rada szkolna kr.

ponieważ dyrektor z Glinian jest równocześnie zastępcą inspektora w Przemyślanach. Wszak to bagatela, jeżeli na opróżnioną posadę w Uniowie przyjdzie nowy kierownik od 1 września 1908, albo i później, bo chłopci i tak swoją należność na szkołę zapłacić muszą — a fundusz szkolny zarobi coś na tem . . .

**Szkoła realna w Tarnobrzegu.** Z dniem 1. września b. r. otwartą zostanie w Tarnobrzegu klasa szkoły realnej i corocznie przybywać będzie jedna klasa aż do jej uzupełnienia. Ludność miasta i powiatu tamt. powita z radością tę wiadomość, bo brak szkoły średniej w tej okolicy aż nadto dotkliwie dawał się odczuwać.

**Składki. Na fundusz posagowy dla sierót** po nauczycielach złożyli pp. M. Szuffliki 1 kor. 20 hal., Hipolita Żaki 1 kor., Józef Kukurudz 1 kor. 20 hal., Bronisława Mączkówna 1 kor., Marya Słomczanka 40 hal., Anna Bednarczykówna 20 h., Adam Warchoł 50 h. (C. d. n.)

## P I S M I E N N I C T W O .

**Macierz Polska.** Jako nr. 41 Biblioteki. „Macierzy Polskiej“ wyszedł *Zbiór powieści i gawęd*, ułożony przez dra Franciszka Kreczeka. Na ów zbiór złożyły się opowiadania Chodźki, Czajkowskiego, Zmorskiego, Dzierzkowskiego, Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Bałuckiego i wielu innych polskich pisarzy. Książka liczy 401 stron, cena jej 1 kor. 50 hal. — ma na celu rozbudzić uczucia patriotyczne lub też oddziałać na poczucie etyczne. Jako nr. 42 wydała „Macierz“ *wiersze i piosnki z naszej wioski*, Jantka z Bugaja, które są znakomitem odbiciem duszy obłopskiej, myśli i uczuć naszego chłopca patrioty i poety. Cena egz. 1 K.

**„Kosmografia“**, podręcznik dla szkół średnich napisał Marcin Ernst, profesor astronomii Uniwersytetu lwowskiego, Warszawa 1908 r. Wzmiankowany podręcznik traktuje w XIV. rozdziałach nader przystępnie i na podstawie gruntownych badań wszystkie zjawiska, zachodzące na sklepieniu niebieskiem ewentualnie w przestrzeni wszechświata. Ponadto 76 bardzo udatnych i wyrazistych rysunków ułatwia zrozumienie tej nader interesującej nauki nawet mniej zdolnej młodzieży, więc dla tych zalet podręcznik ów zasługuje na żywe poparcie nie tylko pośród nauczycieli, ale także znajdować się powinien we wszystkich bibliotekach szkolnych. Cena jego nadzwyczaj niską, wynosi bowiem za dziełko objętości 182 stron druku formatu wielkiej ówiartki, zaledwie 90 kop. czyli 2 kor. 26 hal.

**„Kuchnia — a zdrowie“**. Pod takim tytułem wychodzi w Lwowie od 1go marca b. r. dwutygodnik, traktujący różne działy gospodarstwa domowego, a przede wszystkim kuchnią i sposoby przyrządzenia różnych potraw i na różne pory roku. Prenumerata kwartalnie 2 kor. Administracja: Lwów — ul. Lelewela 5.

**Prosimy najuprzejmiej naszych Przyjaciół o zjednanie nowych Czytelników i Prenum. „Szkolnictwa“.**



**☞ MAMY NA SKŁADZIE:**

- Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na kl. sę III. szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni oraz zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.
- Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę IV**, szkół lud. tegoż samego autora. Cena egz. z przesyłką 86 hal.
- Oba te podręczniki zasługują na rozpowszechnienie w całym kraju.
- Pierwszy rok nauki szkolnej** E. Ziółowskiego 1 K. 05 h
- Przewodnik metodyczny** do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.
- Dzieje Polski w streszczeniu**, napisał Al. Madyda. Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.
- Polsko-ruski elementarz**. 75 hal.
- Geometria elementarna** Część II, opracowana przez St. Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1.80, z przes. K. 1.90
- „Elementarz obrazkowy“** metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
- Jak leczyć nieuctwo...** 66 hal.
- Poradnik** w sprawach podatkowych 90 hal.
- O krzyżującej niedorzeczności i strasznej szkodliwości** szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.
- „Trzech Władziów“** albo ludzie czy szakale. Obrazek nadużyć starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich. Egzempl. 1 kor.
- Dobre gospodarstwo wiejskie**, poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń, obejmujący *rolnictwo i chów zwierząt gospodarskich*. Cena egz. z przesyłką 1 kor. 40 hal.
- Synchronistyka** dziejów powszechnych w tabelarycznym zestawieniu. Cena egz. 2 kor.
- Zielnik lekarski** dra Czarnowskiego z licznymi kolorowanymi ilustracjami roślin leczniczych. Cena egz. z przesyłką 6.30
- Kilkanaście egzemplarzy „Szematyzmu nauczycielskiego“** na rok 1908 mamy na składzie. Egzemplarz z przesyłką pod opaską 1 kor. 90 hal., z przesyłką poleconą 2 kor. 05 hal.
- Uwaga.** Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOŁNICTWA“

**☛ Na obecną porę wiosenną**

polecamy

niezbędny podręcznik dla miłośników ogródków kwiatowych p. t. **Ogród ozdobny** czyli dobór roślin kwietnikowych i dekoracyjnych, ich sposób pielęgnowania i użytkowania oraz zakładania gazonów i kwietników dla upiększenia ogródków przed domem, szkołą, plebanią. Przeszło 109 ilustracyj. — Opracował inspektor ogrodów miasta Krakowa B. Malecki. — Cena egz. z przes. 4 kor.

Wedle umowy na raty miesięczne.

Administracja „Szkolnictwa“.



Największa austriacko-węg. fabryka  
Harmonium i organów amerykańskich  
(Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.  
w Königgrätzu (Czechy)  
polecą także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcji amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. —

Przeżyłka franko do miejsca  
----- przeznaczenia. -----

==== Gwarancja 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opt.

**„MIESZCZANIN“**

organ miast i miasteczek w Galicyi

poświęcony obronie wszelkich interesów całej ludności miejskiej, — zwalcząca przedewszystkiem niedołęzną i marnotrawną gospodarke, która nasze miasto przyprowadziła do ruiny; żąda reformy niesprawiedliwych ustaw podatkowych, usunięcia drożyzny, reformy szkolnictwa ludowego i średniego, opieki nad ubogimi, i t. d. i t. d.

Prenumerata kwartalnie 2 K.

Redakcja i Administracja w Nowym Sączu.

Szan. PP. Nauczycieli prosimy o życzliwe poparcie „Mieszczanin“ w „Czytelniach“ i „Kasynach mieszczkańskich“.

**„Trzech Władziów“**

(Ludzie czy szakale).

Niezwykle interesująca powieść, osnuta na tle rządów galicyjskich starostów, marszałków powiatowych i burmistrzów większych miast. Kto chce poznać dokładnie stosunki panujące w naszej Galicyi i Głodomeryi pod rządami różnorakiego kalibru kacyków — koniecznie powinien przestudjować „Trzech Władziów“, opisanych w dwóch obszernych częściach, które razem z przesyłką kosztują 1 kor. 80 hal.

Do nabycia w Administracji „Mieszczanina“ w Nowym Sączu.

**☛ Tylko 50 halerzy ☛**

kosztują do użytku w szkołach ludowych

**DWIE MSZE** na głosy

układu Bronisława Majera w Mościskach.

**„Kurjer Lwowski“**

wychodzi ☛ dwa razy dziennie.

Drukowany na maszynie rotacyjnej, z zastosowaniem najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych, podaje

„KURYER LWOWSKI“

tak w wydaniu popołudniowym o godzinie 3 popoł., jak i porannem o godzinie 7 rano

**najświeższe wiadomości**

lokalne, z kraju i ze świata, odbierane telegrafem i telefonem, oraz korespondencye i sprawozdania od stałych korespondentów.

Dla pp. Nauczycieli(lek) zniżona prenumerata na 2 K. miesięcznie.